Ner 73. ROK 1839. CZWARTEK 28 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Eustazego.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Krzesław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
27	6	27″ 3‴, 667	— 0°, 2	1‴, 48	Pł Zachodni mocny	Pogoda z Chmurami	
	2	4, 296	+ 2, 8	1, 20	,, ,,	,,	
	10	3, 709	+ 0, 0	1, 71	,, słaby	,,	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Redakcya Gazety Krakowskiej *uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się; gdyż później zgłaszający się nie będą mogli odebrać pierwszych numerów Gazety, albowiem Redakcya taką tylko ilość exemplarzy odbijać postanowiła, jaka po obliczeniu* najdalej do dnia 6 Kwietnia r. b. *Abonentów, okaże się być potrzebną.— Prenumerata kwartalna Złp. 10, miesięczna Złp. 4.*

Wiadomości zagraniczne.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

— *Paryż* 18 *Marca.* —

Wszystkie dzienniki zawierają całe kolumny zdań i uwag; o nowym składzie ministrów, i przed czasem jedne drugim przeciwne wydają o nich sądy. Jakkolwiek bądź, już to sam zdaje się służyć za dowód niewielkiej harmonii w tym nowym areopagu, że niewidać jednakowej dążności w członkach pojedynczych. Naprzykład marszałek Soult rękami i nogami trzyma się przeciw interwencyi do spraw hiszpańskich, podczas kiedy pan Thiers; jest najgorliwszym obrońcą tego systematu i t. p.—Inny dziennik uważa iż ten nowy gabinet składa się z samych imion bardzo już zużywanych. — I zdaje się że nowe ministerstwo, pod żadnym względem długo potrwać niemoże.— Wistocie są to mężowie, którzy wszyscy byli już ministrami, i nic wielkiego nie zrobili, i których urzędowanie daleko było krótsze niż ostatnich ministrów.— Zaiste hrabia Mole niepodjąłby się władać buławą marszałkowską nad armią stutysięczną, bo to nie jego przedmiot; — ale też nawzajem marszałek Soult nie będzie mógł dziś po panu Mole zająć krzesła prezydyalnego w radzie Ministrów, bez lekkiego przynajmniej zapłonienia się za każdym razem, gdy sobie wspomni, kto tu przed nim zasiadał! —

Ostatnie wiadomości z Belgii nic nowego nie zawierają; ta tylko między innemi zdaje się być dość komiczną, — że w chwili gdy izba reprezentantów podpisuje się na traktat konferencyi londyńskiej, uformowało się w *Venlooden* w Luxemburgskim zgromadzenie ludzi niedowarzonych którzy uchwalili wydać odezwę do mieszkańców aby się wzięli do oporu i zaprosili do pomocy Belgijczyków i Francuzów.

Pokazało się że owe zaburzenie w Paryżu, klassy roboczéj, o którém rozgłosiły dzienniki, — niebyło niczém innem, jak chwilowem skupieniem się ciekawych na placu, gdzie ma być postawiony pomnik na uwiecznienie dni lipcowych.

Od granic hiszpańskich donoszą, że podług nowego planu podanego Don. Carlosowi przez jenerała Maroto, cała armija karlistowska (zapewne ta której jest wodzem Maroto), składać się będzie z trzech dywizyi; z których pierwszą dowodzić ma Zariategui, drugą Goni, a trzecią Szymon de la Torré.

Dnia 7 marca wystawili karliści kilka bateryi pomiędzy Portupalletą i Bilbao.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Petersburg* 28 *Lutego* (12 *Marca*). —

Przez najwyższy ukaz imienny, do kapituły cesarsko-królewskich rossyjskich orderów, pod d. 14 (26) lutego r. b. wydany, najmiłościwiéj udarowany został orderem ś. Anny 2giéj klassy z brylantami, inspektor szkoły inżynierów kommunikacyi dróg w Paryżu Desfontaines.

Dyrektor muzyki z Karlsbadu, pan Łabicki, który miał zaszczyt grać ze swoją orkiestrą w obec Cesarza Imci i Najjaśniejszéj familii Cesarskiéj, najmiłościwiéj udarowany został kosztownym pierścieniem brylantowym.

Na mocy najwyżéj zatwierdzonego w dniu 27 stycznia r. b. przedstawienia pana Ministra skarbu, zaprowadzoną będzie w Petersburgu wyższa pensya handlowa, w celu kształcenia dzieci obywateli honorowych dziedzicznych, kupców pierwszych dwóch gildyi i z zagranicy przejeżdzających, w interesach handlowych na wyższą skalę, oraz usposobienia ich wyłącznie do zatrudnień negocyantów. Obok tego, dla zebrania kapitału potrzebnego na pierwiastkowe urządzenie i zaopatrzenie téj pensyi, równie jak i na utrzymanie w pierwszych latach, dopóki nie zbierze się zupełny komplet uczniów, J. C. Mość raczył najwyżéj rozkazać, otworzyć składkę, iżby kupiectwo honorowe mogło mieć udział w téj powszechnie pożytecznéj instytucyi, przez ofiarowanie cząstki swoich dostatków. Pensya ta ma być urządzoną na 50 wychowańców, do liczby których, w miarę uznania rady pensyi, mogą być przyjmowane i dzieci kupców 3ciéj gildyi. Zostając zaś pod szczególną opieką ministra skarbu, i pod bezpośrodniem jego zawiadywaniem, zarządzaną ma być przez radę, z negocyantów honorowych złożoną.

— *Paryż* 14 *Marca*. —

Zdaje się być nie wątpliwem, że dawniejsza większość przedstawi na kandydata do prezesostwa izby pana Rayer Colard, a koalicya pana Odilon Barrot.

Utworzył się obecnie w Paryżu komitet centralny, zbierający składki na wsparcie poszkodowanych przez trzęsienie ziemi mieszkańców Martyniki. Na czele tego komitetu stoi jenerał Duperré.

Paryzkie duchowieństwo spieszy także z pomocą nieszczęśliwym mieszkańcom Martyniki. Na przedstawienia xiędza Olivier, plebana w parafii świętego Rocha, aby zwołano zgromadzenie wcelu naradzenia się nad środkami, jak najprędszego i najdzielniejszego ułagodzenia nie opisanego nieszczęścia mieszkańców téj wyspy, królowa sama mianowała damy, które w jéj imieniu mają być obecnemi na tém posiedzeniu, które odbędzie się 25 b. m. temi są; xiężna Decases, baronowa Duperre, baronowa Dupin, (małżonka pana Karola Dupin) hrabina Marescałchi baronowa Mackau, i damy Delessert i Lofaulotte.

Z Algieru piszą pod d. 2 marca: »Abd-el-Kader wrócił z pustyni i założył swój obóz w okolicy Miliana. Dotychczas jeszcze nie ma nic pewnego względem skutku jego wyprawy na Ain Madi. Mówią że Emir nie chciał zostawić tam garnizonu, ponieważ miasto, opuszczone przez mieszkańców i bez środków zaopatrzenia się w żywność, bezwątpienia po jego odejściu zostałoby blokowane przez beduinów Sahary. Dla tego poprzestał na zniszczeniu części szańców. Inni mówią że usiłowania Emira zupełnie zniweczone zostały, jednakże wszystko to są niepewne pogłoski. Pewnym jest tylko odwrót Emira i przybycie jego do Miliania, gdzie miał konferencyę z panem de Salles zięciem marszałka Valeé, który miał do niego szczególne polecenie. Pan de Salles, wręczył Emirowi rozmaite podarunki.

— *Londyn* 8 *Marca*. —

Królowa, wskutek zaziębienia była przez kilka dni słabą. Wczoraj jednakże J. K. M. miała się tyle dobrze, iż razem z swoją matką obecną być mogła na nabożeństwie w królewskiéj kaplicy.

Z niecierpliwością, oczekują tu powrotu hrabiego Clarendon, dawnego pana Villiers, z jego poselstwa w Madrycie; ponieważ mniemają, że wtedy stanowczo roztrzygniętem będzie, czy lord Palmerston dłużéj jeszcze pozostanie ministrem spraw zagranicznych, czyli też pomieniony par zajmie jego miejsce. Niektórzy uważają podobną zmianę za nieo-

chybną, ponieważ lord Palmerston zbyt skompromitowanym jest wsprawie o *Portofolio* i nie może pozostać na swoiéj posadzie.

— *Lisbona* 5 *Marca.* - -

W Porto batalion rzemieślniczy został rozwiązany, ponieważ wzbraniał się przyjąć oficera mianowanego przez rząd, a który w krótkiéj wyprawie w roku 1837 służył w armii chartystów, i dla tego nienawidzony jest przez stronnictwo demokratyczne.

Pułkownik Vidal, były gubernator Angoli napisał list do ministra osad, w którym zbija oskarżenie, jakoby dopomagał handlowi niewolnikami.

Na jednem z ostatnich posiedzeń izby reprezentantów, jeden z członków skreślił smutny obraz rozciągłości handlu kontrabandystów w Algarbii i między innemi przytoczył, że w jednym dniu więcéj jak 270 partyj tytoniu i wyrobów rękodzielniczych, wyłożono na ląd i pod eskortą 200 kontrabandystów wyprawiono w głąb kraju, a wojsko nawet nie zebrało się przeszkodzić temu.

Biega wieść, że kortezy zostaną wkrótce rozwiązane albo przynajmniej odroczone.

Rozmaitości.

ZWIASTUNKA TERNA.

Podług ustnego opowiadania pułkownika Favier w Paryżu.

W roku 1815 gdy z wojskami mocarstw sprzymierzonych przybyłem do Paryża, słyszełem wiele o pannie Lenormand, téj sławnéj wróżce, która przez przepowiadania losów ludzkich pod rządem Napoleona, a nawet i późniéj, zwróciła na siebie w wielkim stopniu uwagę publiczności. Wiele o tem pisały francuzkie i angielskie dzienniki, liczne są anegdoty z życia téj podziwnéj wieszczyni nowszych czasów, i znane haroskopy, które ona dla Napoleona, ministra Malchusa, aktora Talmy, sławnéj panny George, pani Stael i dla wielu innych stawiła, dopiero w ostatnim czasie sprawdził się znowu jeden wypadek, który niegdyś jenialnemu malarzowi bitew, Horacemu Vernet, 1807 roku, t. j. jeszcze w dziecinnym jego wieku przepowiedziała. Nie mogła ona w tenczas wiedzieć, aby Francya kiedy miała zamiar podbić pod swoję władzę Algier, a przecież czytała dokładnie w talii kart tarokowych, iż około lat 30stu Horacyj Vernet tak sławnym zostanie artystą, że król po zwycięztwie Francuzów w Afryce, poszlę go do tego kraju, by tamże odwizerunkował wzięcie szturmem twierdzy, która to przepowiednia w przeszłym roku istotnie się spełniła. Wiadomo także, że byłemu królowi Muratowi, na dwadzieścia lat naprzód, godzinę, a nawet miejsce jego śmierci dokładnie przepowiedziała. Jednakże wszystko to drobnostką jest w porównaniu z pewnością, z jaką liczby loteryjne, niekiedy na lat wiele, a niekiedy zaś tylko na kilka ciągnień naprzód, a przytem po największéj części *Quart-terna* w Paryżu, Lugdunie, Marsylii, i Strasburgu przepowiadała, i nie raz żebrakom, zamiast dawania jałmużny,ambo z ręki wróżyła, na które oni zawsze wygrywali. Do jakiego stopnia była pewna swéj rzeczy, okazuje się między innemi także z téj okoliczności, iż jednego razu w obecności sławnego komika Portierj utrzymywała, że dla każdego człowieka w ogólności zwykle jedno albo dwa a czesem nawet i trzy *terna* są przeznaczone, atoli dzień, w którym i gdzie takowe wyciągnięte będą, to tylko z linii, znajdujących się na dłoni grającego, oznaczyć może. Utrzymywała także, iż gdyby wszystkich ludzi, którym sprzyja fortuna, w około siebie zgromadzić mogła, natenczas loterye z całéj Europy nie miałyby dosyć pieniędzy do wypłacenia tych summ ogromnych, któreby wygranemi były. Rzecz jest naturalna, iż pan Portier przedewszystkiem chciał widzieć swoje numera, które miał od losu przeznaczone, panna Lenormand spojrzawszy na jego lewą dłoń, rzekła: «zapisz sobie pan 9, 11, 37, 85, postaw te liczby, ale nie prędzéj jak za lat 16 na loteryi w Lugdunie, a nie zawodnie wygrasz *Quart-terno*» Numera te były 1810 r. przepowiedziane. W r. 1826 przypomniał je sobie Portier. Działo się to w miesiącu maju, Portier postawił wszystkie powyższe numera, ale dodał do tego jeszcze numer piąty 27; to jest liczbę dnia, w którym się urodził. A w Paryżu jeszcze dotąd mówią jakie zdziwienie sprawiło pedówczas to *Quint-terno* w Lugdunie, wygrał on wtedy 250,000 franków, summę, która go bogaczem zrobiła, i' przez którą, że tak rzekę, gwiazda szczęście dla niego weszła. Odtąd dzień za dniem wzmagało się jego bogactwo, a spadkobiercy po jego śmierci, podzielili pomiędzy siebie przeszło półtora miliona franków. Podobnego szczęścia z *Quint ternem* doznał także inny aktor, nazwiskiem Tribet, członek małéj sceny paryzkiéj, człowiek miernego talentu, ale as-

tomiast obdarzony nie małą liczbą dzieci. Zaklinał on na kolanach wróżkę, by mu także jego przepowiedziała numera. Jednakże panna Lenormand do prośby jego skłonić się nie chciała. Lecz gdy Tribet coraz bardziéj nalegał i w swych prośbach nie ustawał, panna Lenormand spojrzawszy na jego dłoń, wstrzęsła głową i westchnąwszy odeszła. Tribet nie uspokoił się, zaczął rozpaczać, przedstawiał, że w jéj ręku całe jego szczęście spoczywa, że jest ubogim, opuszczonym ojcem dziesięciorga dzieci, którym nawet potrzebnego wychowania dać nie może i nieszczęsną ich przyszłość przewiduje. Wtedy panna Lenormand, wpatrzywszy się weń, z uroczystą miną rzekła: »Nie żądaj pan, abym mu jego numera powiedziała, wyjdą one wprawdzie już na pierwszém ciągnieniu w Paryżu, ale numera te przyniosą mu największe nieszczęście i śmierć najchaniebniejszą; albowiem przez to szczęście, które pana spotka, zostaniesz zapamiętałym szulerem. Przez rozwiązłe życie zaniedbasz swój kunszt i swoje powołanie, zaprzesz się swojéj żony i dzieci, będziesz grał bez ustanku, a nakoniec w przystępstwie szaleństwa życie sobie odbierzesz.» Tribet przyrzekł święcie, że pożądnym będzie człowiekiem, że summy wygranéj użyje jedynie na uszczęśliwienie swojéj rodziny i złożył jéj na to przysięgę. «Dobrze,» odrzekła panna Lenormand, «powiem panu numera, powiem nawet, że jeden z nich zawiera rok jego śmierci, jestto liczba 28, do téj dodaj jeszcze 13, dzień swego chrztu, i 66, liczbę swojéj szczęśliwéj gwiazdy, przytém masz jeszcze liczbę losu, która mu bardzo sprzyja: jednakże pewnego razu; gdyś miał przedstawiać zbójcę na scenie, przez niezręczność zraniłeś sobie pistoletem dłoń lewą.» — «Prawda; jest temu lat dwanaście.» — «Liczby téj od tego czasu na jego ręce poznać nie można.» — «Ale ja wiem z pewnością», jest to liczba siedm,» odrzekł Tribet. «Liczba ta stanowiła najważniejsze wypadki w mojem życiu. Gdyż mając lat siedm przybyłem do Paryża, będąc tamże siedm tygodni, byłem przyjęty do królewskiego instytutu wychowania, po siedmiu latach zwrócił Ricci na mnie swoję uwagę, odkrył, że mam słuch muzykalny i przyjął mnie na ucznia. Mając trzy razy po lat siedm, zakochałem się, ożeniłem i zostałem natychmiast umieszczonym przy królewskiéj operze z pensyą roczną 7,000 liwrów, nakoniec numer 7 jest numerem domu mojego gospodarza: który mnie posłał do wćpani, a więc numer 7 jest niezawodnie liczbą mojego losu.» — »Dobrze, postawże jeszcze numer 7 na *Quart-terno*. Zdaje się być podobném do prawdy, że i ten numer także nie chybi.»

Dokończenie nastąpi.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Marca.

Dowbor Jadwiga, ob. Masłowicz Felix, Skrzyński Fortunat, Bobrowski Zelisław, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Zakrzyński Władysław, ob. Wróblewski Stefan, Szperczyński Stanisław, do Polski; — Piniążek Czesław, ob. Korycka, Potocki August, hr. Postawka Stanisław, Lewiecki Felix, do Galicyi; — Troptowicz, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 313.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy od lat przeszło dwudziestu w massie Felicyana Łęskiego w depozycie sądowym znajdują się kosztowności, przeto Trybunał wzywa interessowanych, prawo spadkowości mieć mogących, aby w terminie trzech miesięcy od dnia dzisiejszego rachując do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym razie z massą jako bezdziedziczną postąpionem będzie.

Kraków d. 7 marca 1839 r.

Sędzia Prezydujący
DUDREWICZ.

(3r.) Sekr. Tryb. *Libroski.*

Doniesienia prywatne.